Nr. 2. i 3. Kołomyja, Niedziela dnia 19. stycznia 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje. Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem: **„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego“**

Redakcya otwarta codziennie od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 5—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazami, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

Ważna chwila.

Słowa te zastosować możemy do wszystkich trzech dzielnic polskich. Rok ubiegły był dla nas okresem ciężkiej próby we walce o nasz byt narodowy i ekonomiczny. Pod zaborem rosyjskim doznaliśmy wielu rozczarowań i złudzeń, które rozwiały rozpętane fale reakcyi rządu rosyjskiego. Jutrzenka konstytucyjna zbladła rychło. Zredukowano nasze przedstawicielstwo do dumy, zamknięto Macierz szkolną i Sokoła, ograniczono wolność słowa rozporządzeniem satrapów gubernialnych. Ale w tej walce dwóch kultur zrobiliśmy duży krok naprzód. Podczas tej ery rozbudziły się w społeczeństwie polskiem nowe siły. Pomimo ciosów posunęliśmy się znacznie naprzód w poczuciu naszych praw, solidarności narodowej, zyskaliśmy tysiączne zastępy nowych pracowników, owianych głębokiem przeświadczeniem o potrzebie dalszej wytrwałej działalności.

Jednem słowem stanęliśmy na nowym gruncie, a ohydne gwałty pod zaborem pruskim postawiły w dodatku całą kwestyę polską przed trybunałem sprawiedliwości nietylko ludów europejskich ale i całego świata kulturalnego. Zakusy pruskie stały się najlepszym kitem dla współłączności i współcierpienia wszystkich ziem polskich i wywołały przez bojkot towarów pruskich poczucie solidarności nawet na polu gospodarczem.

I dzielnica polska w Austryi nie pozostała w tyle poza ogólną ewolucyą całego narodu. Wybory do parlamentu zmieniły do gruntu dotychczasowy układ sił społecznych w Galicyi. Albowiem obok ziemiaństwa, inteligencyi i mieszczaństwa zdobył i lud wiejski swoje prawa. W Kole polskiem zdobyła rządy demokracya. Lud bierze obecnie czynny udział w polityce narodowej i krajowej, ma wpływ należny na ustawodawstwo, ma głos w sprawach administracyi, a zarazem, mimo wszelkich zdrożnych zakusów uznali przedstawiciele ludu znaczenie i powagę naszej reprezentacyi we Wiedniu. Jest to oznaką wielkiej dojrzałości politycznej mas, nastrojonych na ton opozycyi, skoro umiały zachować miarę w ocenianiu biegu wypadków. Nawet kwestya rusko-polska zyskała o tyle na jasności, że mimo oszczerstw rzucanych na Polaków w parlamencie i przez usta tego rodzaju europejskich ignorantów jak Björnsohn, zdołali Polacy udowodnić przed forum Europy, że są to jedynie oszczerstwa ruskie.

A więc możemy podjąć dalszą pracę w roku bieżącym ze spokojem, otuchą i nadzieją jeszcze lepszych rezultatów.

A chwila to będzie ważna. Za demokratyzacyą parlamentu, przychodzi kolej na sejmy. Za siedm tygodni odbędą się nowe wybory do Sejmu galicyjskiego i od wyniku wyborów zależeć będzie, czy nasz sejm oprze się na zasadach szczerze demokratycznych, czy oprzemy się polityce pałki Rusinów?

W tej też chwili ważnej zwracamy całą uwagę na nasze włościaństwo polskie. Czy pójdzie ono drogą roztropnej, pod hasłem solidarności narodowej walki o demokratyzacyę sejmu, czy da się choćby częściowo porwać kastowym programom, walce klas.

Zdrowy grunt dla odwrócenia tych klęsk przygotowujemy od dawna. Idea narodowa, oświata przeniknęły już do najdalszych zakątków wiejskich. Włościanin nasz przekonał się, że pan w surducie nie jest jego wrogiem, ale szczerym przyjacielem-doradcą, druhem serdecznym, który włościanina pragnie podźwignąć z niedoli materyalnej i ciemnoty.

Zniknęła też nieufność dawna żywiona ku tym panom z miasta, boć włościanin przekonał się naocznie o gorącej opiece i pomocy z tej strony, że rokrocznie składają się zewsząd dziesiątki i setki tysięcy na czytelnie, czasopisma, biblioteczki, spółki rolnicze i t. p. Wobec dzisiejszej biedy, gdy chłop zmuszony jest wędrować ze wsi do miast dla zarobku, rozumie się, jakiem nieszczęściem byłaby dla nas walka miasta ze wsią. Wieś i miasto mają za zadanie żyć w najlepszej zgodzie, a nie zwalczać się nawzajem.

Solidarność i zgoda jest nam potrzebna jeszcze i ze względu na Rusinów. Wytężą oni przy wyborach do sejmu wszystkie siły, aby jak najwięcej wybrać kandydatów ruskich i nas pozbawić na Pokuciu nawet wszystkich mandatów.

Włościaństwo nasze czeka więc w przyszłym roku ważne zadanie. Czy zda zupełnie dobrze ten nowy egzamin polityczny — okaże najbliższa przyszłość.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie dnia 30. grudnia 1907.

Dnia 30. grudnia odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej, z bardzo obfitym porządkiem dziennym, tak dalece, że kilka punktów porządku dziennego musiało być do przyszłego posiedzenia Rady odłożonych.

Przed początkiem posiedzenia zabrał głos Dr. Haczewski i skreśliwszy exterminacyjne projekty pruskiego rządu postawił rezolucye przytoczone przez nas w ostatnim numerze.

Do rezolucyj tych zabrał głos wicemarszałek ks. Lewicki z Werbiąża, i wśród oklasków członków Rady określił stanowisko Rusinów wobec projektów pruskich jako solidaryzujące się z Polakami i całą Słowiańszczyzną, poczem rezolucye jednogłośnie przez powstanie przyjęte zostały.

Z uznaniem i z wdzięcznością podnieść należy to zachowanie się ruskich członków Rady powiatowej. Ale dodać należy, że są to Starorusini nie ukraińcy.

Również przed porządkiem dziennym postawił p. Łażyński wniosek w sprawie uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów Cesarza. Wniosek proponuje założenie przy kołomyjskiej szkole drzewnej działu dla nauki kołodziejstwa kosztem 15.000 kor., do których uiszczenia Rada powiatowa zobowiązać się ma. Wniosek ten również jednogłośnie przyjętym został.

Po uchwaleniu obu wniosków weszło na porządek dzienny sprawozdanie budżetowe na rok 1908.

Jak we wszystkich ciałach prawodawczych tak i w Radzie powiatowej kwestya budżetowa jest najwa

żniejszą ze wszystkich, nie dziw więc, że wzbudza zainteresowanie i że zajęła tyle czasu na ostatniem posiedzeniu, że go na inne sprawy zabrakło.

Nie podobna wyliczać wszystkich pozycyj budżetu, zaznaczyć jednak należy, że wydatki z funduszu administracyjnego wynoszą 92.522 kor. 44 h. i że na pokrycie tejże kwoty powiat zapłacić będzie musiał 18% dodatków do podatków płaconych w powiecie.

Z pozycyj asygnowanych z funduszu administracyjnego najwięcej drażliwości zwykle wywołują świadczenia na cele oświaty tudzież zapomogi na cele kulturalne i dobroczynne, albowiem kompetują o takie zapomogi stowarzyszenia o barwach narodowych, chodzi więc o to, by mając na oku fakt, że podatki wpływają z kieszeni różnych wyznań i narodowości, rozdzielać też subwencye i zapomogi według sprawiedliwego klucza. Przyznać się też musi, że kołomyjska Rada powiatowa stara się być wraz ze swym Wydziałem jak najbardziej bezstronną a polska większość Rady. by uniknąć zarzutu stronniczości, czasem nie kładzie nawet nacisku zbyt silnego na utrzymanie się przy słusznym swym postulacie byle nie drażnić członków drugiej narodowości.

Szereg subwencyj i zapomóg przedstawia się następująco:

Rubr. VIII. 1) Bursie polskiej 1000 kor., 2) bursie ruskiej 1200 kor., 3) bursie pedagogicznej 750 kor., 4) bursie izraelickiej 1000 kor., 5) bursie dla dziewcząt im. Mickiew. 400 kor., 6) bursie ruskiej dla dziewcząt 150 kor., 7) bursie polskiej lud. 1000 kor., 8) szkole przem, im. Sobieskiego 300 k., 9) szkole przem. przy 6-klas. męskiej 100 k., 10) szkole izraelicko polskiej 200 k., 11) tow. Szkilna pomicz 1000 k., 12) Gwiazda 200 k., 13) tow. Sokół w Kołomyi 500 k., 14) seminaryum prywatne ruskie 500 k., sem. pryw. polskie 500 k., 16) na czytelnie ludowe polskie 100 k., 17) na czytelnie lud. ruskie 100 k., 18) szkole ludowej pryw. w Słobodzie rung. 300 k.

Rubr. VIIIa. Na cele gospodarcze 8.142 k.

Rubr. IX. Na cele podniesienia przemysłu i handlu 3.565 k.

Rubr. X. Na cele zapomogowe i dobroczynne:

Datek na herbaciarnię 400 kor., Stow. Pracy kobiet 150 k., Tow. św. Wincentego a Paulo męskie 200 k. detto dla dam 200 k., Tow. opieki nad młodz. szk. 50 k., T. S. L. 500 k., Tow. biker cholim 400 koron, Ochronka w Peczeniżynie 200 k., Tow. Talmud Tojre 300 k., na park gimnaz. 150 k., na ochronkę w Kołomyi 400 k., Sokół w Kołomyi na koszta oczyszczenia sali 500 k., na dom kalek izrael. 1000 k., Tow. dram. ruskie 100 k., Żinoczij kružok 200 k., Służebniczki w Kołomyi 200 k., detto w Berezowie 200 k., Ochronka w Ceniawie 100 k., Tow. Kaczkowskiego 200 k.. Tow. Ekonomek 150 k., Stow. św. Petra 200 k. komitet pomocy naucz. rusk. 150 k., Tow. Sokół w Peczeniżynie 150 k., Kółko rolnicze 150 k., Dom narodny na wykłady pop. 100 k., Tow. muzyczne 100 k. na kuchnię ludową 500 k., Tow. pedag. ruskie 100 k. na wykłady uniw. na ręce p. Skupniewicza 100 kor., na kościół w Ceniawie 200 k., Tow, Sokół w Gwoździcu 200 k., Służebniczki w Gwoździcu 100 k., Kółko rolnicze w Gwoździcu 100 k., na kurs pisarski dla 2 kandydatów 400 k., T. S. L. w Peczeniżynie na szkołę w Berezowie 200 k., Dom narodny w Piadykach 100 k.. Tow. Sokół w Berezowie 100 k., Gminie wyznaniowej izraelickiej w Gwoździcu 100 k., Korpus ck. weteranów w Kołomyi 50 k., Kościół w Turce 200 k., Cerkiew w Ceniawie 200 k., Cerkiew w Traczu 200 k., filia rusk. Tow pedag. w Kołomyi 100 k., szpital izraelicki w Kołomyi 300 k.

W Rubr. XI. na nieprzewidziane cele oświaty, przemysłu, handlu i na cele dobroczynne wstawiono kilka pozycyj nowych w skutek czego rubryka ta podniosła się z 2184 k. na 4300 k. Z pomiędzy uchwalonych w tej rubryce datków wymienić należy ważniejsze dla nas: Koło Polek 100 k., Młodzież polska 50 k. Kościółek w Pilipach 400 k. Kościółek w Zamulińcach 400 k. i t. d.

Gorętszą dyskusyę wywołała rubryka XVI. Powiatowe biuro pośrednictwa pracy.

Radny p. Szydłowski zrobił zarzut, iż biuro okazuje za mało ruchliwości, że nie umie zyskać zaufania ludności i że rozwinąć powinno szerszą agitacyę, by ściągnąć w swe ręce większe zastępy robotników.

Na wręcz odmiennem stanowisku stanął radny p. Strzelbicki. Wychodząc ze założenia, że biuro pośrednictwa pracy ma obowiązek w pierwszym rzędzie pośredniczyć między krajowym pracodawcą a krajowym robotnikiem, a dopiero, gdy robotnik nie godzi się na krajowe warunki, ułatwić wyjazd za granicę, wystąpił ostro przeciw sposobowi w jaki biuro werbuje robotników, ogałacając niektóre okolice z robotnika w najgorętszy czas żniw i podkopując krajową produkcyę i byt ziemian; skonstatował, że kołomyjskie powiatowe biuro jest raczej biurem eksportu robotników za granicę nie zaś biurem pośrednictwa pracy i żądał gruntownej zmiany postępowania ze strony kierownika biura.

W obronie biura stanął członek Wydziału p. Łążyński, zaś p. radny Dr. Haczewski podniósł z naciskiem zasadę, że biuro pośr. pracy ma w pierwszym rzędzie bronić robotników przed wyzyskiem za granicą a kniaź Leon Puzyna uskarżał się na brak łączności między Wydziałem krajowym a biurami pośredn. pracy.

Wreszcie postawił p. Łążyński wniosek kreowania posady agenta mającego werbować robotników. Uchwalono. Przybędzie więc nowa nieużyteczna posada, która szkodliwość biura chyba jeszcze powiększy.

Z kolei przyszedł na porządek dzienny budżet funduszu powiatowego dróg gminnych I. i II. klasy. Budżet ten obejmuje wydatki na konserwacyę i budowę dróg gminnych i mostów a dosięga poważnej sumy 162.000 kor. Jeżeli się zważy, że w tej poważnej sumie budowa nowych dróg wynosić będzie tylko około 22.000 kor., budowa mostów 56.000 kor. zaś cała reszta w wysokości 114.000 kor. użytą będzie na konserwacyę dróg, można z tego wnioskować jak szeroką sieć komunikacyjną ma Wydział powiatowy w swym zarządzie i że działalność jego w tym kierunku rzeczywiście pokaźne wykazać może rezultaty, osiągnięte w ostatnich latach.

Poszczególne pozycye tego budżetu przyjęte zostały niemal bez dyskusyi.

Zwrócić należy uwagę na to, iż budżet drogowy mimo iż tak wysokiej sumy dosięga, będzie musiał być znacznie zwiększony jeżeli akcya w kierunku budowy nowych dróg i mostów zwiększoną zostanie w obecnym roku bowiem z powodu małych funduszów nowe drogi tylko w bardzo małej mierze budowane będą. Prócz tego ogromnie zwiększą się wydatki z tego funduszu w skutek zniesienia szarwarków, gdyż odtąd Wydział powiatowy wszelkie roboty najętymi robotnikami wykonywać będzie.

W przewidywaniu tak wielkiego zwiększenia się budżetu drogowego i większego zakresu działania w tej mierze Wydziału powiatowego, postawił Dr. Haczewski wniosek, ustanowienia posady inspektora dróg, mającego zadanie kontrolowania przebiegu robót przy budowie i konserwacyi dróg i mostów. Wniosek uchwalono i przekazano Wydziałowi do załatwienia.

Na pokrycie budżetu drogowego składają się zwykłe dochody tego funduszu, jak opłaty mytnicze, zwroty, subwencye, o ile zaś te nie wystarczą zaproponował Wydział nałożenie dodatków do podatków we wysokości 18%. Temu sposobowi budżetowania sprzeciwił się p. Kleski żądając by subwencya Wydziału krajowego na drogę Ispas-Pistyń za rok 1907, która jednak de facto dopiero w r. 1908 wpłaconą będzie wciągnięto w tegoroczny budżet, co umożliwiłoby zniżenie dodatków do wysokości 15%. Mimo ostrzegań referenta Wydziału p. Łążyńskiego i innych mowców, że w razie opóźnienia wpłaty tej subwencyi budżet powiatowy może znaleźć się w kłopocie — uchwalono wniosek p. Kleskiego.

Przyszłość pokaże jednak kto miał słuszność.

Na porządek dzienny miało wejść jeszcze kilka ważnych spraw, jednak dla spóźnionej pory musiano posiedzenie odroczyć.

Chwiejność zasad.

Posiadamy stałe i pewne poglądy w kwestyach potrzeb cielesnych. Jesteśmy niezbicie przekonani, że bez jedzenia, umrzemy z głodu, że z braku powietrza udusimy się, że sen nam jest koniecznie potrzebny do podtrzymania życia.

Gdyby nam kto zaprzeczył, że tak nie jest — nie uwierzylibyśmy mu wcale, choćby Bóg wie ile przedstawił argumentów przekonywujących.

Inaczej się ma z tem wszystkiem, co wchodzi w zakres społecznych i duchowych potrzeb człowieka. Na każdym kroku okazujemy chwiejność, nie staramy się zupełnie o wyrobieniu sobie jasnego poglądu na sprawy i słuchamy chętnie najsprzeczniejszych zdań.

Popełniamy tysiące drobnych uchybień od zasad i cały szereg małych podłostek i nikczemności, zależnie od okazyi, warunków lub wpływów.

Czujemy instynktownie, że oświata, uczciwość, tolerancya są fundamentami egzystencyi duchowej, że bez nich duch ludzki marnieje i ginie, jak ginie ciało bez chleba i wody.

Czujemy, że trzeba nam wiele pracować nad sobą, uczyć się, uszlachetniać serce.

Pragnęlibyśmy te uczucia zamienić w stałe zasady i zastosować do tych zasad postępowanie, ale brak nam siły i woli i przez lenistwo i ospalstwo duchowe nasze zamiary ulegają zmianom i wstrząśnieniom.

Ktoś naprzykład, chciałby wolny czas od pracy spędzić na czytaniu i wie, że to, co robić zamierza, jest dobre i pożyteczne dla niego.

Tymczasem mówią mu inni: „Tyle naszego, co użyjemy! Lepiej pić i hulać, niż ślęczeć nad książką lub gazetą. Nasi ojcowie i dziadowie czytać nie umieli i nie kształcili się, a żyli dobrze to i czemuż my nie mamy podążyć w ich ślady? Na takie słowa niejeden pomyśli: „Bo i prawda! Mają racyę“. Zmienia zasady, idzie za głosem lekkomyślnej rady i topi szlachetne projekty w kieliszku lub kale zepsucia.

Wiadomo, że uczciwość jest podstawą wszystkich czynności ludzkich. Nie zabijamy, nie kradniemy, nie oszukujemy, bo to wszystko jest złem, a my pragniemy być dobrymi.

Ale mimo to, ilekroć zdarzy nam się okazya do rozminięcia się z uczciwością bez obawy narażenia się na odpowiedzialność. nie omieszkamy z niej korzystać, zasady uczciwości chowamy chwilowo w kieszeń i przystrajamy się, w nie znów dopiero wtedy, gdy na nas poczynają spoglądać. Boimy się wyciągnąć portmonetkę z cudzej kieszeni, bo popełnilibyśmy występek i mogli dostać się do kozy, gdyby nas złapano, ale z całym spokojem i zadowoleniem chwytamy tę samą portmonetkę gdy ją upuści bezwiednie idący przed nami przechodzeń. Przywłaszczamy ją, gdy nikt na nas nie patrzy, i nie odczuwamy zupełnie, że omijamy zasady uczciwości.

Było zdarzenie, że pewien milioner w New-Yorku dla wypróbowania uczciwości mieszkańców tego grodu przygotował sto portmonetek z jednakową ilością pieniędzy i z adresem właściciela w każdej rozrzucił je po różnych częściach miasta. W kilka dni potem pięciu znalazców zwróciło mu jego własność. Dziewięćdziesięciu pięciu przywłaszczyło sobie znalezione pieniądze.

Owi przywłaszczyciele nie byli złodziejami, byli tylko ludźmi chwiejnych zasad.

Dopełniamy przeważnie przyjęte zobowiązania, płacimy rachunki i długi, ale zawsze korzystać lubimy z furtki, którą uciec możemy od wypełnienia podjętych obowiązków. „Tego można oszukać, bo jest bogaty, to mu się krzywda nie stanie“, „od tego weź więcej, bo go stać na to“, słyszy się nieraz.

Tymczasem uczciwość — to nie pas gumowy, który można zwężyć lub rozciągnąć w miarę potrzeby. Uczciwość jest zawsze jedna, bez zastrzeżeń i kompromisów.

Na każdym kroku zasady nasze chwieją się jak chorągiewka na dachu. Jesteśmy ciągle nawpół uczciwi nawpół wstrzemięźliwi, nawpół oświeceni, nawpół szlachetni.

Korespondencye.

Horodenka w styczniu 1908.

(Nowe towarzystwo. Sylwestrowy wieczór. Wybory. Towarzystwa Przedstawienia Jasełek).

Nowe towarzystwo. Z inicyatywy lwowskiego towarzystwa zawiązało się dnia 5. b. m. w Horodence Towarzystwo budowy tanich domów urzędniczych. Jakkolwiek na razie przystąpiła do Towarzystwa nie zbyt liczna ilość członków, to jednak okoliczność tę należy raczej tłumaczyć niezrozumieniem doniosłości całej sprawy, lub brakiem zaufania do tego rodzaju przed-

siębiorstw, które dotąd gdziekolwiek założone nie doprowadziły do dodatnich rezultatów. Obecnie jednak w obec życzliwości sfer decydujących, zapewnienia kredytu do wysokości 50.000 kor. z przeznaczonego na ten cel zasiłku 4,000.000 kor. rokujemy nowo założonemu towarzystwu zupełne powodzenie. Że towarzystwo takie u nas w Horodence ma zupełną racyę bytu, przekonają się w krótkim czasie ci, którzy nie wierzą w powodzenie akcyi budowlanej, przekonają się ci wszyscy, którzy dzisiaj opłacają za nędzne, brudne, ciemne a przedewszystkiem wilgotne nory, zwane mieszkaniami wygórowane czynsze najmu, które z pewnością z rozpoczęciem akcyi budowlanej przez towarzystwo zmaleją do połowy, przekonają się owi przeciwnicy assocyacyi, którzy z niezbadanych powodów nie wzięli udziału we walnem zebraniu, których delegat uważał za stosowne opuścić zebranie przed powzięciem jakichkolwiek uchwał. Statut uchwalono z licznemi zmianami i przedłożono do zarejestrowania. Udziały wynoszą po 100 koron, wpisowe 2 kor. Walne zgromadzenie wybrało Dyrekcyę z 5 członków, do której weszli pp. Kaliszczak, Lesser, Dr. Niewiadomski, Pieprzak i Ściborowski, jako zastępcy pp. Mosler i Rumiejowski, zaś do komisyi rewizyjnej pp. Łoziński, Pulnarowicz i Zulauf. Zakres działania naszego towarzystwa jest odrazu szeroki, gdyż statut przewiduje budowę nowych domów dla poszczególnych rodzin, pomoc w nabywaniu odpowiednich, już gotowych realności, wreszcie budowę wspólnych domów, dla kilku rodzin. Nowo zawiązanemu towarzystwu życzymy w chwili rozpoczęcia pracy dla dobra całej rzeszy członków „Szczęść Boże“.

W. P. Dr. Święcickiemu za pomoc bezinteresowną przy zawiązaniu się towarzystwa, za ułożenie wspólnie z p. Leserem statutów, za wszelkie rady i wskazówki należą się słowa serdecznej podzięki.

Sylwestrowy wieczór urządzony w Sokole zgromadził bardzo liczną, jak na Horodenkę wprost niebywałą ilość uczestników. Że program należał do mniej udatnych i jak niesie „vox populi“ nawet nudnych experymentów wywołania sylwestrowego humoru i nastroju, wina tylko chyba tego starca, który u schyłku swego żywota nie potrafił się zdobyć na więcej zabawne i więcej do zdrowego śmiechu pobudzające koncepta. Lecz nowy rok, który zawitał do nas na skrzydłach walca, który porwał w swój wir taneczny 36 par — i w poziewających, zaspanych, zasłuchanych w starą melodyę skrzypek Chrehota z r. 1907, tchnął iskrę nowego, nieznanego życia i kazał im, choć w zaraniu tego nam zupełnie obcego władcy zapomnieć o krzywdach i ciosach, jakie nam zgotował ledwo co upłyniony i złożony do rupieciarni dziejów r. 1907.

Gmina m. Horodenki zarządziła sporządzenie list wyborczych do Sejmu, prócz tego cicho zupełnie. Rusini jednak w przeciwstawieniu do Polaków zwołują wiece, radzą, kłócą się, stawiają kandydatury, jak to miało miejsce na wiecu odbytym w zeszłym tygodniu w sali Domu narodnego, pod przewodnictwem posła Dr. Okuniewskiego. Radykali postawili kandydaturę Iwana Radulaka, b. naczelnika gminy Głuszków, przeciwko której to kandydaturze wystąpili klerykali ruscy i w przemówieniach ks. Stupnickiego z Obertyna, ks. Piseckiego z Korszowa i innych starali się wykazać błędną taktykę radykałów walczących przeciwko szkole i cerkwi ze szkodą nietylko współzawodników politycznych lecz i własną. Zdaje się przeto, że wybory tutejsze będą dość burzliwe, a zapowiedzią tychże prócz wyżej wymienionej kontrowersyi słownej była philippika Pańczuka z Targowicy, który rzucał istne gromy na duchowieństwo ruskie, nie chcące się poddać komendzie radykalnej.

W ostatnich czasach powstały u nas 2 nowe Towarzystwa o humanitarnym zakresie działania. Jedno to tow. budowy tanich domów urzędniczych o którem wspomniałem powyżej, drugie, to towarzystwo urządzania powszechnych wykładów uniwersyteckich dla Horodenki i okolicy. Cele obu towarzystw piękne i wzniosłe, pierwsze ma na celu podniesienie dobrobytu materyalnego, drugie sięga dalej, bo celem jego dla umysłów naszych, pozbawionych tutaj bezwarunkowo wszelkiej łączności z prądami nowoczesnymi kultury duchowej. Że towarzystwa te są potrzebne, nie może być 2 zdań, lecz Horodenka tak samo jak i inne mniejsze miasta jest skazaną na to, że całą odpowiedzialność i pracę, nieraz ciężką składa się na barki jednych i tych samych jednostek, które wprost zaabsorbowane swoimi zawodowymi obowiązkami, nie są w stanie podołać zadaniu, na czem tylko cierpią dane towarzystwa. Należy się przeto zastanowić, czyby się nie ograniczyć do wydatnej pracy w raz już postanowionych i wytkniętych kierunkach i po ugruntowaniu się dawniejszych towarzystw zakładać nowe, bo tylko „paulatim summa petuntur“.

Rozjasełkowaliśmy się; dnia 1-go Jasełka młodzieży rzemieślniczej i mieszczańskiej, 12-go Jasełka szkoły rolniczej. Jedne i drugie przygotowane starannie i wielkim nakładem pracy pp. Mielewskiego oraz Krasowskiego z tą jeno różnicą, że przedstawienie urządzone przez prof. Krasowskiego przyniosło prócz sukcesu moralnego, także i znaczny dochód materyalny. Być może, że wzniosły cel, jakim jest popieranie języka polskiego pod zaborem pruskim, był tym bodźcem, który kazał się nam stawić licznie na przedstawieniu. Oba widowiska urządzono wedle odmiennych scenaryuszy i w obu wypadkach młodzież biorąca udział wywiązała się wedle sił ze swego zadania zupełnie poprawnie. Obrazek sceniczny Anczyca, „Błażek opętany“ dopełnił przedstawienia w dniu 12. b. m. Dlaczego do krakowiaka tańczonego na końcu sztuczki pomienionej trzeba było aż pomocy starszych zupełnie nie rozumiem, sądzę jednak, że należało przedewszystkiem sprawić tę przyjemność młodzieży biorącej czynny udział w przedstawieniu a krakowiak przez nich tańczony nie wypadłby ani na jotę gorzej ani lepiej, jak zaprodukowany przez dwie żądne tańca . . . pary.

„Haes“.

Sniatyn w styczniu 1908.

Ot z przyzwyczajenia niosę Szanownej Redakcyi wiązankę nowin ze Sniatyna: sprawozdanie miesięczne z życia naszego, choć Bogiem a prawdą lepiejby było milczeć i nie myśleć o tem, co już minęło, bo to wszystko smutne — wprost beznadziejne.

Gdyż dziwnie jakoś plecie się od niejakiego czasu w naszej mieścinie — do niedawna przecież z dumą można było stwierdzić, że Sniatyn wśród miasteczek prowincyonalnych we wschodniej Galicyi, bierze jeden ze żywszych udziałów w życiu narodowem, że żaden objaw tego życia nie jest mu obcem, że nie tylko dzielnie broni kresów, ale to życie polskie, tę myśl polską przeszczepia w chaty wiejskie, w domostwa mieszczańskie. I żwawo szła praca w towarzystwach polskich: w Sokole, w kole T. S. L. i w czytelni mieszczańskiej a pomni zasady, że tylko razem coś zdziałać możemy, łączyliśmy się jedną ideą ożywieni i tam, gdzie chodziło o sprawę polską, widzieliśmy zawsze wszystkie nasze towarzystwa razem zgodnie idące.

Dziś z jednej strony jakaś głucha zawiść między towarzystwami, z drugiej strony niczem się również nie dająca usprawiedliwić apatya ogólna zdziałały to, że — wprawdzie o zastoju jeszcze mówić nie można — lecz czuje się, że ta praca w towarzystwach idzie jakoś tępo, robi wrażenie raczej podniecenia gorączkowego niż planowej systematycznej budowy.

Zdawało się, że grom, jaki w nas uderzył w postaci projektu ustawy o wywłaszczeniu, grom, co głucho zahuczał nad Wartą, nad tą kolebką gniazda laszego, obudzi nas, zespoli a tem bardziej spodziewać się tego należało, że na ustach wszystkich rwały się słowa protestu i oburzenia. I drgnęła pierwsza czytelnia — prezes jej p. Niemczewski zwołuje wiec i sala na wiecu pełna i dużo mieszczan i dużo włościan i sporo izraelitów i znane z innych wieców uchwały po gorących przemówieniach adw. Dr. Bosakowskiego i mieszczanina Husiatyńskiego jednogłośnie uchwalono. I na zewnątrz zdawało się wszystko w porządku, bo wśród zgromadzonych widzieliśmy członków Sokoła, Koła T. S. L. i Gwiazdy — lecz zarazem tajemnicą głośną było, że Sokół i Koło T. S. L. odmówiły swych podpisów na afiszach na miejscu — skoro nawet związek sokoli protestował — niech osądza drudzy i jeśli chcą niech uwierzą; co innego o tem u nas szeptano.

Fakt ten notuję jako minus dla Sokoła i Koła T. S. L.

A jako plus dla tych towarzystw, to uroczystości listopadowe odbyte w grudniu — więc poranek Koła Szkoły ludowej i uroczysty wieczór sokoli; co do tego ostatniego serce krwawiło się patrząc na tę niemal pustą salę, gdzie byli ci, có tak tłumnie gromadzili się na przedstawieniach Baltazara?

Taki sam smutny los spotkał i nabożeństwo żałobne, urządzone ku pamięci poległych — godzina ranna zdawała się odpowiednią i dla klasy urzędniczej i dla młodzieży szkolnej, zdawało się, że nic nie stanie nikomu na przeszkodzie w spełnieniu świętego obowiązku. Tymczasem znów zawód i to tak ze strony tych, co zajęli się urządzeniem nabożeństwa jak i ze strony publiczności. Kościół był pusty — katafalek tak biedny jak dla jakichś nędzarzy a nie dla bohaterów, gdzie te lata, w których umiano nie żałować przybrania — lecz mniejsza już o zewnętrzny wygląd — gdzie ludzie, gdzie inteligencya, mieszczaństwo, młodzież szkolna a w pierwszej linii bursa? I dobrze się stało, że ranek był mglisty, że kościół tonął w półcieniu, dobrze tak, bo przynajmniej chował się rumieniec wstydu, co musiał parzyć twarz, patrząc na ten pusty przybytek boży.

Dokąd my zajdziemy?

Po za tem w Sokole dnia 1. stycznia br. i w czytelni polskiej w parę dni później odbył się wspólny opłatek. Wiem, że przy takich sposobnościach towarzystwa wzajemnie wysyłają do siebie przynajmniej delegacye — u nas znów inaczej, znów separacya.

Obecnie mimo tamtego roku powziętej uchwały, by wszelkie obchody narodowe urządzać wspólnemi wszystkich towarzystw siłami, by w mieście bądź co bądź małem odbywał się zawsze jeden obchód wspólny, przygotowują Czytetnia i Sokół znowu odrębne uroczystości styczniowe — i pytam się dlaczego? czy nie czas już odłożyć te wspólne zawiści a już mi się nawet wierzyć nie chce, że Sokół wprost odmówił swej sali czytelni mieszczańskiej. W tem wszystkiem nie chcę wyłącznej winy przypisywać jednemu tylko z tych towarzystw, może a nawet pewnie z obu stron są zawinienia, lecz wołam, że czas już otrzeźwieć, trzeba chcieć zapomnieć o osobistych urazach, trzeba trochę prawdziwie o idei myśleć a wtedy . . . wtedy zniknie separatyzm.

W końcu po tych narzekaniach miła nowina — osobno zawiązany pod przewodnictwem starościanki pny Lewickiej komitet, gotuje obchód ku czci Wyspiańskiego — nim jeszcze myśl ta w czyn się oblecze, ślę inicyatorce słowa podzięki i otuchy tem bardziej może jej już dziś potrzebne, że zaraz na początku wyłoniły się znowu trudności, lecz tem się zrażać byłoby chyba zanadto trwożliwie — proszę pamiętać że per aspera ad astra.

Kronika miejscowa.

Nr. 2 i 3 spóźnione wydajemy razem głównie zaś opóźnienie to nastąpiło ze względów czysto technicznych — co nam P. T. prenumeratorowie łaskawie wybaczyć raczą.

Od administracyi. Prosimy o odnowienie przedpłaty na rok 1908. Dzisiejszy numer wysyłamy wszystkim P. T. odbiorcom „Gońca Pokuckiego“ następny wyślemy tylko tym, którzy odnowili prenumeratę.

Tadeusz Lewicki, radca szkolny hospituje liceum SS. Urszulanek.

Mianowania. Cesarz nadał VI. klasę rangi dyrektorom: Sofronowi Niedzielskiemu w gimn. ruskiem w Kołomyi i Edmundowi Grzębskiemu w szkole realnej w Sniatynie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował star. oficyał. kancelaryjnymi ad personam w IX. kl. rangi i pozostawił w dotychczasowem miejscu pobytu: J. Jordana w Kołomyi, w X. kl. rangi J. Sośnickiego w Kołomyi, S. Szwarczyka w Kosowie, D. S. Rzeszosia w Obertynie.

† **Dr. Jan Lewicki**, radca dworu — długoletni inspektor tutejszych gimnazyów i liceum SS. Urszulanek zmarł we Lwowie. Na pogrzeb dnia 17. bm. wyjechali obaj dyrektorowie gimnazyalni.

Pół orła. Już od dłuższego czasu jadąc do Kołomyi obserwować można rozdartego na poły orła polskiego. Jakto? Gdzie? Zapyta ktoś. A może nawet nie warto o tem wspominać, boć to orzeł metalowy na frontonie szkoły św. Kazimierza, na Wincentówce. Jakkolwiek to się stało, że orzeł jest przepołowiony, jednak czyż można tę sprawę tak zostawić, aby na szkole polskiej znak tej polskości widniał zniszczony. Panie Dyrektorze, bo chyba do Pana się z tem zwrócić należy, czy nie wypadałoby orła polskiego naprawić lub zarządzić, by nowy cały zajaśniał. Jest to może tylko brak uwagi, ale chyba wszyscy wiemy, że i tak mała rzecz, jest jest jedną z cegiełek składających tak zw. patryotyzm.

Wieczór z tańcami połączony z przedstawieniem „krakowskich zrękowin“ urządza tut. „Gwiazda“ dnia 2. lutego b. r.

Bliższe szczegóły podamy później.

Na rzecz bursy ludowej wyjęto z puszki Wiel. P. Jachimowskiego (kasa kolejowa) 14 kor. 20 h.

Dr. Łuniewski skarbnik.

Wenta gospodarcza urządzona dnia 15. grudnia 1907 na cele oświatowe Koła T. S. L. w Kołomyi przyniosła z kwesty 627 kor. 52 hal., luźnie nadesłanych 96 kor., ze sprzedaży losów, biletów wstępu, z licytacyi fantów pozostałych, z poczty, bufetu i cukierni 1173 kor. 49 h. razem brutto 1897 kor. 01 h. hal.

Ponieważ wydatki jak: zakupno fantów, opłata za salę, muzyka i inne drobne wynosiły 604 kor. 16 h. przeto czysty zysk pozostał 1292 kor. 85 h.

Wszystkim Wiel. Paniom i Panom, którzy przyczynili się do urządzenia wenty czy to zbieraniem fantów, czy ofiarą pieniężną lub pracą osobistą składa Zarząd Koła serdeczne podziękowanie.

Wykład W. P. prof. Motyki „Z dziedziny chemii“ (z doświadczeniami) odbędzie się w niedzielę dnia 19. bm. o godz. w pół do ósmej wiecz. w tut. stow. ręk. „Gwiazda“ dla członków i ich rodzin.

Maniak. Przebywający w aresztach tut. sądu rzekomy anarchista z Rosyi Michał Mimowolski został już rozpoznany — pochodzi on z Dżurowa i nazywa się Wasyl Sawczuk, a w Rosyi nigdy nie był, miał tylko zamiar przez zmyślenie zbrodni za darmo przejechać się do Rosyi.

Samobójstwo. W sobotę 4. b. m. odebrała sobie życie przez zażycie rozczynu z zapałek siarkowych dozorczyni chorych w szpitalu Paulina K. Powodem targnięcia na życie — nieszczęśliwa miłość.

Wydział Stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda“ za wiadamia członków kółka śpiewackiego, że próby chóru odbywają się co wtorku o godzinie 8 ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia pod kierownictwem Wgo Pana prof. Bojarskiego.

Ciekawa kaczka i to nie dziennikarska. Oficyał sądowy p. Prz. zgubił przed kilku tygodniami na obejściu swojem (Baginsberg) dwudziesto koronówkę złotą. Przepadło — pomyślał sobie — nadaremnie szukając zguby. Z okazyi świąt Bożego Narodzenia zabito trzy kaczki (całkiem prawdziwe kaczki) własnego chowu i oto, jakież było zdziwienie pp. Prz., gdy w żołądku jednej kaczki znaleziono zagubioną monetę. Starta jest jednak i wypolerowana tak, że nie znać zupełnie ani napisu ani wizerunku. Czy wiele straciła na wartości dowie się p. Prz. w banku! Dowcipna kaczka!

Opłatek w „Gwieździe“. Przestrzegające utrzymania wszelkich tradycyi narodowych, staropolskich stowarzyszenie tut. rękodzielników „Gwiazda“ urządziło 5. b. m. w salach Sokoła opłatek dla członków i ich rodzin. Wśród podniosłego nastroju, uroczystego napięcia zebranych (przeszło 80 osób) — życzenia złożył wszystkim w porywającej, dyszącej zapałem mowie prezes Dr. M. Jurkiewicz — łamiąc się w kolej ze wszystkimi zebranymi tym prześlicznym symbolem wiary, nadziei i miłości. Towarzyszył mu ukochany przez członków „Gwiazdy“ wiceprezes Wimmer. Cisza i błogość, jaka się malowała na twarzach członków tej wielkiej rodziny były najwymowniejszym dowodem zadowolenia wewnętrznego — jak również i tego, że stowarzyszenie to ma wielką racyę bytu i musi się ostać i powinno, mimo wszelkie tarany, jakie „szkodnicy narodowi“ w nie godzą.

Nastąpiła pełna ochoty i werwy zabawa taneczna — zakończona wśród ogólnej harmonii o godzinie 4 rano. Zywie zdrowy, nieskażony duch naszego rzemieślnika i żyć będzie!

Dowcip czy złośliwość. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia według obrządku greck. kat. grono kolendników zaszło około godziny 12 w nocy na ulicę Nowickiego i wyśpiewawszy się pod oknami zażądało przez swego reprezentanta zapłaty. Dano im 80 h. Widocznie niezadowoleni w sekund kilka wybili trzy szyby. Dom był polski — śpiewano po rusku! Jeżeli dowcip, to zupełnie chybiony, chyba, że Polak dał na ruskie cele — a jeżeli złośliwość to karygodna!

Wszak tak! — Albo — albo! — Ugodowcy cieszcie się!!!

Jasełka, przedstawienia ich — jest to bardzo piękna rzecz, jeszcze piękniej, że towarzystwo pp. Ekonomek postarało się o ich spopularyzowanie i umożliwienie korzystania z nich szerokim warstwom — a zwłaszcza naszym milusińskim — ale też równocześnie należy postarać się o to, by przychodząca tam publiczność miała bodaj najskromniejsze warunki oglądania a nie była narażoną na szturchańce, zrywanie ubrań, ordynarne szarpanie i nagabywanie. To, co się działo w pierwszy dzień przedstawienia — to było istne „piekło dantejskie“ i do cudów chyba zaliczyć należy, że nie nastąpiła jakaś katastrofa. Scisk nie do opisania — tumult — miejsca ani rusz dostać — obrywanie żakietów — kilka pań z dzieciakami musiało wprost uciekać niemal z życiem. Czy nie było innej sali odpowiedniejszej na te przedstawienia, jeżeli ma być z nich jaka korzyść? Tak, jak było, było źle i niebezdiecznie!!

Żydeczek zawsze ma szczęście, nawet umierając. Niedawno opuścił ten lokal ziemski znany z „czarnej giełdy“ żydeczek K. z, który wyjeżdżając na Węgry, pożyczył od obywatela tutejszego p. Z. 250 koron i oddał tylko 50, poczem wziął i umarł — a p. Z. nadarmo interweniuje o oddanie mu reszty. Drugi egzemplarz Neid., który wziął na siebie spłatę długów kolegi po fachu ani chce słyszeć o zwrocie 200 ko-. resztujących „gojowi“. Tak wychodzimy na naszej łatwowierności! Nic nas nie poprawia — drogo okupujemy tę łatwowierność a doświadczeniem całkiem nie bogatsi!

„Wełniane wieczorki“. Wydział Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ zamierza urządzać w tym karnawale co drugi czwartek „Wełniane wieczorki“ z tańcami w lokalu Towarzystwa muzycznego (gmach kasy oszczędności) aby dać możność swobodnej a taniej rozrywki. Zaproszenia nie będą rozsyłane — ale osoby chcące wziąć udział w tej zabawie, zechcą się zgłosić do lokalu Stowarzyszenia ul. Tarnowskich 1. gdzie można nabyć bilety wstępu w cenie 2 kor. od osoby.

Od ilości zgłaszających się osób, zależeć będzie urządzanie dalszych wieczorków, pierwszy odbędzie się nieodwołalnie we czwartek 23. stycznia b. r. Początek o godzinie 8 ej.

Wiadomości pocztowe. Reskryptem z dnia 27 go grudnia 1907 L. 7444/ H. M. oznajmiło c. k. Ministerstwo handlu, iż dotychczasowe legitymacye kolejowe pozostają ważne bez prolongowania aż do dnia 31-go marca 1908.

Nowe legitymacye, które będą miały ważność począwszy od dnia wystawienia, wydawane będą od dnia 15. lutego 1908 począwszy. za poprzedniem złożeniem należytości stemplowej stosownie do klasy jazdy i należytości za książeczkę legitymacyjną w kwocie 1 kor.

2) Na mocy reskryptu c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie z dnia 3. stycznia 1908 l. 364/IX. zostanie z dniem 16. stycznia 1908 otwarty ck. urząd pocztowy w miejscowości Werbiąż niżny z zwykłym zakresem działania (nie wyłączając służby pocztowej kasy oszczędności). Do okręgu doręczeń tego urzędu należeć będą miejscowości Werbiąż wyżny i Sopów.

Z siecią pocztową połączony będzie powyższy urząd przez jazdę posłańczą kursującą między Kutami a Kołomyja. Godziny urzędowe: w dni powszednie od 9—12 i 2—5, w niedziele: od 9—11-tej.

Sprawozdanie z wieczorku danego przez szan. młodzież polską na dniu 2. stycznia 1908 na dochód weteranów z r. 1863/4.

Wydatki: Za salę w Sokole, próby, druki, rozlepienie afiszów, za wypożyczenie kostyumów, za charakteryzacyę za bilety, marki pocztowe na zaproszenia, naboje i inne drobne wydatki 119 kor. 96 h. Wpłynęło z rozsprzedaży biletów przy kasie 37 kor. 44 h. Przesłali na ręce skarbnika: Prz. ks. P. 20 kor., WP. St. Łażyński 20 kor., WP. prof. H. Osuchowski 5 k., WP. Stefan Weiss z Korolówki 5 kor. razem 87 kor. 44 h., niedobór 32 kor. 52 h. który to niedobór pokryć musieli weterani z własnej kieszeni!

Przeto poczuwam się do miłego obowiazku w imieniu moich kolegów-weteranów podziękować staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać“ a szczególnie młodzieży polskiej za urządzenie wieczorku, nadto WPanu H. Osuchowskiemu za słowo wstępne, Prz. ks P. za 20 kor., WP. St. Łążyńskiemu za 20 kor., WP. H. Osuchowskiemu za 5 kor., WP. Stefanowi Weissowi z Korolówki za 5 kor. i tym wszystkim P. T. którzy przyczynili się do urządzenia tego wieczorku.

Z dalszą prośbą do społeczeństwa polskiego z wydatniejszą pomocą, dla gnijącego od kajdan Sybiraka, dwóch starców i wdowy. — Jozafat Rogala Lewicki weteran i skarbnik.

Dostawy obówia dla wojska. Szewcy lwowscy na odbytym w roku zeszłym wiecu z całym naciskiem i wobec posłów domagali się podwyższenia kontyngentu tych dostaw. W dziennikach podano wiadomość iż w dotyczącej komisyi oświadczył starszy intendant Reichel że zamierzone jest to podwyższenie z 25 na 35% ale od roku 1909. Stowarzyszenia szewskie powinny energicznie się upomnąć by terminu tego dotrzymano. Na rok 1908 przyznano 47290 par obuwia za cenę 650.000 kor. Sądzimy, że i nasz kraj otrzyma odpowiedni udział. Zwracamy na tem miejscu uwagę czyby istniejące w Kołomyi Towarzystwo pomocy przemysłowej nie podjęło starań przy poparciu obu naszych posłów z miasta o zorganizowanie szewców naszych w spółkę, któraby również otrzymała pewną ilość obówia dla wykonać się mającej dostawy dla wojska.

Precz z pismami pruskiemi! Otrzymujemy następującą odezwę:

W myśl uchwały, powziętej na zebraniu delegatów stowarzyszeń polskich, odbytem dnia 29. grudnia z. r. we Lwowie zwracamy się do całego społeczeństwa, w szczególności zaś do właścicieli i stałych gości lokali publicznych z gorącą prośbą, aby każdy w miarę sił i możności przyczynił się do wyrugowania pism pruskich. Z nowym rokiem 1908 nie powinna być odnowiona przedpłata na żadne pruskie ani prusofilskie pismo. Przyjdzie to nam tem łatwiej, że setki tych pism, wciskające się do domów polskich i zalegające stoły naszych kawiarń, nie odpowiadają ani w drobnej części istotnej potrzebie. Za komitet: Biechoński. Krobicki.

Zniesienie skróconego terminu ładowania na ck. kolejach państwowych. Z dniem 3. listopada 1907 r. zaprowadzony sześciogodzinny czas ładowania i wyładowania wozów na liniach c. k. kolei państwowej z dniem 24. grudnia z. r.

Od tej chwili obowiązuje więc czas normalny tj. 24 godzinny.

Zastępca c. k. Dyrektora kolei państwowych:

Podlewski.

Konferencya w sprawie podatku domowo czynszowego. We Wiedniu odbyła się konferencya austryackich Związków turystycznych, na której uchwalono wniesienie petycyi do rady ministrów i Izby posłów, obejmującej następujące żądania: 1) ogólne obniżenie podatku domowo czynszowego i unormowanie go na dłuższy czasokres (około 20-letni); 2) odpisanie podatku od wszystkich przedmiotów podatkowych, przeznaczonych dla ruchu podróżniczego; 3) ulgi przy adaptacyach, przebudowach i nowych budowach; 4) przyznanie hotelom ulg podatkowych, przysługujących fabrykom i przedsiębiorstwom przemysłowym; 5) rozszerzanie praw uwolnień od podatków; 6) ułatwienie budowania hoteli w miejscowościach nie posiadających tychże. Na konferencyi byli obecni niektórzy posłowie i oświadczyli gotowość popierania tych żądań.

Odezwa komitetu dla uczczenia pamięci Stanisława Wyspiańskiego. Dla uczczenia pamięci Stanisława Wyspiańskiego i spełnienia choć w części jego nieziszczonych dotąd zamierzeń artystycznych wzywamy społeczeństwo polskie, by dostarczyło środków materyalnych:

1) Na wystawienie sceniczne niegranych dotąd sztuk poety, ściśle według myśli i planów poety.

2) Na wykonanie w szkle witrażów: „Kazimierz Wielki, św. Stanisław, Henryk Pobożny, Polonia, śluby Jana Kazimierza“.

3) Na zakupno spuścizny artystycznej celem stworzenia w Muzeum narodowem oddziału imienia Stanisława Wyspiańskiego.

Oddajmy cześć jego zwłokom, oddajmy cześć jego duchowi.

Zenon Przesmycki-Miriam, Ferdynand Ruszczyc, Adam Chmiel, Wilhelm Feldman, Karol Frycz, Maryan Jastrzębski, Jan Kasprowicz, Feliks Kopera, Józef Mehoffer, Julian Nowak, Władysław Prokesch, Konrad Rakowski, Władysław Reymont, Lucyan Rydel, Adam Grzymała-Siedlecki, Józef Skąpski, Ludwik Solski Sosnowski, Jerzy Warchałowski, Zygmunt Wasilewski.

W Krakowie, dnia 4. grudnia 1907 roku.

Skarbnikiem Komitetu jest: Dr. Józef Skąpski, adwokat krajowy w Krakowie, ul. św. Jana l. 12. l. p.

Redakcya pośredniczy w zbieraniu składek.

Wynalazek polskiego rzemieślnika. Na wystawie wynalazków w Londynie w pałacu kryształowym został nagrodzony złotym medalem p. St. Urbanowicz, ze sławnej Wrześni w Ks. Poznańskiem za wynalazek w przemyśle metalowym, za t. zw. „Ławę roboczą“, nadającą się szczególnie do przemysłu ślusarskiego i stolarskiego. Wynalazek został do patentu przyjęty w Niemczech, Francyi, Anglii i Ameryce. „Ława robocza“ ma wielostronne zastosowanie przy pracach ślusarskich i stolarskich i uznaną została przez dyrektorów szkół przemysłowych w Niemczech i zagranicą jako bardzo praktyczna i w przyszłości będzie używaną w powyższych zawodach jako niezbędne narzędzie przy pracy.

Ceny ropy i giełda ropna. Targ ropny u nas jest bardzo nieuregulowany i choć niema formalnej giełdy ropnej, odbywają się często w Drohobyczu sztuczne zwyżki i zniżki zależne od polityki sprytniejszych macherów. Zauważyć się jednak mimo to daje stała tendencya zwyżkowa niewidoczna jeszcze bardzo w sprzedażach na prompt, lecz występująca jasno w sprzedażach na r. 1908; transakzye na cały rok 1908 odbywają się po cenie K. 2·30—2·40; dowiadujemy się o jednem większem zakupnie ropy na parę tysięcy cystern po K. 2·35, wobec budowy nowych rezerwoarów i spadku produkcyi spodziewane znaczne podniesienie się cen ropy w roku 1908 jest zupełnie uzasadnione. Krajowe towarzystwo naftowe robi staranie o zaprowadzenie oficyalnych notowań cen ropy.

Nowa rafinerya w Galicyi. Z końcem bm. odbędzie się komisya dla koncesyonowania nowej rafineryi w Rychcicach koło Drohobycza. Jako koncesyonaryusze występują adwokaci Dr. Wilhelm Rziha i Dr. Maksymilian Silberberg z Wiednia. Chodzi tu o rafineryę na czele której stoją hr. Thurn Taxis i hr. Hoyos. Rafinerya planowaną jest na większą skalę i opierać się ma o produkcyę kopalń, które powyższe konsorcyum nabyło w Tustanowicach.

Kronika Pokucka.

Zjazd ruskich hajdamaków jak się z przyjemnością zwykli nazywać członkowie ruskiej partyi radykalnej. odbył się w czasie świąt Bożego Narodzenia w Stanisławowie. W zjeździe wzięło udział około 700 uczestników prawie wyłącznie ruskich chłopów. Obrady toczyły się przez dwa dni w sali sedelmajerowskiej i były ściśle poufne. O reformie wyborczej referował Dr. Lewko Baczyński; sprawozdanie z działalności parlamentarnej składał Dr. Trylowski, o kwestyi agrarnej referował siczownik Jaremko. Honorowym prezesem zjazdu wybrano jednego z najstarszych ruskich radykałów Michała Pawlika, a do prezydyum weszli Dr. Daniłowicz, Dr. Makuch, koszowy Siczy w Zabiu Sołomijczuk i chłop Sandulak. Dr. Baczyński w przemówieniu swem, zarzucał ukraińskim narodowym demokratom nieszczerość w postępowaniu, objawiającą się w tem, że ci ostatni przy wyborach paktowali z moskalofilami i postawili wiele kandydatur księży. Zjazd uchwalił posłowi Baczyńskiemu votum zaufania za jego hajdamacki występ w parlamencie, w dowód czego wybrał go zjazd przewodniczącym zarządu całej ukraińsko-radykalnej partyi.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Znicz. Dlaczego to tak o nas zapomniano?

Korespondent z Zaleszczyk. W następnym numerze.

F. S. Arco — Włochy. Później.

K. R. Grac. W miarę możności umieścimy.

Panu Lach. Zdaniem komitetu nie do umieszczenia notatka o „brutalności".

Dr. Niewiadomski Horodenka. Tonu korespondentki nie rozumiemy.

Panu Szar. Ks. kan. Paw. rzeczywiście nadesłał oświadczenie w ostatnim numerze. Nie reagujemy jednak na brutalne zaczepki zwolenników Moltkego.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 1.

1) Łamigłówka kryształowa:

G, koń, konar, lemierz, kobiecina, stateczność, goniec Pokucki, szachownica, ryzykowny, ampułka, kocię, oko, i. =

„Goniec Pokucki".

2) Zagadka zgłoskowa:

Kurant, relikwia, oficer, patent, alians, caluteńki, zatarg, Emilia, kamieniołom.

Początkowe i końcowe litery dają:

„Kropaczek — Magistrat".

3) Łamigłówka liczbowa:

„Kazik Haczewski".

Rozwiązanie zagadek nadesłali:

Pp. Biał., Janina Chłopicka, Roman Kamiński, Barań. i Zofia Richterówna.

Nagrodę przez losowanie otrzymała Zofia Richterówna.

Upraszamy

naszych P. T. Czytelników by przy zamówieniach artykułów tu ogłoszonych powoływali się zawsze na inseraty umieszczone w „Gońcu Pokuckim"

Administracya.

Zaproszenie do przedpłaty.

„KURJER LWOWSKI"

— wychodzi —

dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych, podaje

„KURJER LWOWSKI"

tak w wydaniu popołudniowem o godzinie 3. popołud., jak i porannem o godz. 7.

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencje i sprawozdania od stałych korespondentów. Natychmiast ekspedjowany rannymi i popołudniowymi pociągami dochodzi do rąk publiczności jeszcze tego samego dnia.

„Kurjer Lwowskim" obok doboru artykułów politycznej, społecznej i literackiej treści, omawiających wypadki bieżące, zamieszcza fejletony z dziedziny nauki, sztuki, literatury, archeologii i t. d.

Również i dział powieściowy w **„Kurjerze Lwowskim"** będzie bardzo obfity i doborowy. W fejletonie pomieszczone będą oprócz dalszego ciągu powieści: **Bolesława Prusa p. t. „ŚWIT"**, powieści **Kazimierza Tetmajera p. t. „KRÓL ANDRZEJ"**, **Alfreda Konara „W SYRENIM GRODZIE"**, **Władysława Orkana „POMÓR"** i **„DRZEWIEJ"** i powieść **Wacława Sieroszewskiego.**

W bezpłatnym dodatku arkuszowym

będą pomieszczane celniejsze utwory powieściowe swojskiej i obcej literatury.

Nowi prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w dodatku powieści **„Wieczne miasto" Hall Caine'a.**

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wynosi na prowincji:

z jednorazową dostawą do domu 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową dostawą miesięcznie 3 korony 20 gr., kwartalnie 9 koron 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania „Kurjera Lwowskiego" wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 gr. więcej.

„Fuchs"

Praga (Klamowka)

Pierwszorzędny chów wszelkich gatunków psów rasowych od najmniejszego do olbrzymów odznaczony szeregiem medali na pierwszych wystawach.

Na żądanie katalogi opłatnie.

Adres: Chów psów „Fuchs" Praga (Klamovka).

½ Kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte po kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. M. **KRASA**, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

Puder antiseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA

mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA" pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.

Do wydzierżawienia

majątek Kutyska

nad Dniestrem

630 morgów ornej ziemi i łąk.

Bliższa wiadomość u p. Dr. Haczewskiego adwokata w Kołomyi.

Idealny folwareczek

niemal stacya klimatyczna

w Dobrotowie obok Łanczyna

otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Prucie, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

Największy skład w kraju

oryginalnych

maszyn do szycia



i haftu,

maszyn rękodzieln.

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Agentami się nie posługuje.

Józef Iwanicki

specyalista i mechanik

Lwów, Hotel Zorża.

Towarzystwo Zaliczkowe

w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W GMACHU WŁASNYM PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.

DYREKCYA.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki K 3·60. Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada koło **Robitsch-Sauerbrann.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę

wspaniały dywan ścienny z szenilli

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych desenach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hojtasch Göding

No. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

Katolicki

Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

Wyrób swojski!

Pasta do obuwia z „Koroną"

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy sókry! Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

Wyrób swojski!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. **Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.**